

Już ranek słyszysz tykanie zegara
Umysł jeszcze śpi a głowa już napierdala
Powoli i leniwie zwlekasz się z łóżka
Wstałeś znów lewą nogą na ziemię leci poduszka
Pełne skupienie na twarzy a może tylko grymas
Całe ciało odrętwiało tylko szyja się wygina
Szukasz czegoś co pomogło by Ci przetrwać
Pierwsze minuty dnia przed sobą widzisz przepaść
Nie to tylko WC chwila odosobnienia
Później droga do kuchni i coś do jedzenia
Dzisiaj nie chemia lecz mleko i płatki
Przeżuwasz powoli na stole zdjęcie matki
Twoje oczy przybierają kolor głębokiej purpury
Z daleka wyglądają jak czarne głębokie dziury
Z których bije tylko rozpacz i cierpienie
Dzisiaj w nocy miałeś kolejne widzenie
Chwila medytacji w ramach akcji
Uspokojenia sumienia
Zastanawiasz się jak przetrwać nowy dzień
W dalszym ciągu z oczu nie chce Ci zejść sen
Na dworze dzień podobny do Ciebie
Szaro ponuro ciemne chmury na niebie
Nie wiesz kogo oskarżać o sponiewieranie życia
Rodziców nauczycieli czy kumpli z kicia
Zresztą przecież nie ma to żadnego znaczenia
Musisz sam z sobą walczyć aby wyjść z cienia
Który dopadł Cię dawno i opuścić nie chce
Wciąż Ci się zdaje że ktoś czyha na Twe życie
Tymczasem to inni ludzie Ciebie boją się
Widząc Cię z daleka przebiegają przez ulicę
Na drugą stronę i patrzą z litością i strachem
Na człowieka który nie wiadomo jakim trudni się fachem
Zresztą wcale nie dziwisz się ludziom tym
Sam w swoje oblicze spoglądasz przestraszony
Chwila medytacji w ramach akcji
Uspokojenia sumienia
Samo z siebie widzenie nie zginie
Urodziłeś się w końcu w patologicznej rodzinie
Całe Twe dzieciństwo to jedno wielkie piekło
Gdy Twoje kochane zwierzątko w końcu zdechło
Nie miałeś nawet niczego żeby się przytulić
Wtedy pierwszy raz postanowiłeś się upić
A miałeś przecież niespełna dwanaście lat
Jakże inaczej widziałeś wtedy świat
Widziałeś go jeszcze oczyma niewiniątka
Skończyło się wszystko gdy zabrakło zwierzątka
W domu niekończące się krzyki i libacje
Nigdy nie poznałeś znaczenia słowa wakacje
Przeżyłeś Dom Dziecka poprawczak i łyż
Wszedłeś na złą drogę wyrok lat dwadzieścia trzy
Gdy po paru latach wyszedłeś z kicia
Musiałeś od nowa zacząć uczyć się życia
Chwila medytacji w ramach akcji
Uspokojenia sumienia